

MAGAZYN OBUWIA

Stanisława Młyńczyka Jun.

Marsz. Piłsudskiego 26.

Poleca na sezon letni wszelkiego rodzaju obuwie
męskie, damskie i dziecięce
po cenach dostępnych.

Broń, amunicję i wszelkie przybory
MYŚLIWSKIE

po cenach przystępnych i na dogodnych warunkach

POLECA

na nadchodzący sezon

Skład broni
i amunicji

St. Homana

Białystok, Rynek Kościuszki 5, tel. 5-87.

Chrześcijańskie Stow. Spółdzielcze

„ZJEDNOCZENIE”

w Białymstoku, Rynek Kościuszki 4

z odpow. udziałami.

CHRZEŚCIJAŃSKA i POLSKA
WYKOŃCZALNIA i FARBIARNIA SUKNA
B-cia Al. i Ar. WELTER

w Białymstoku, ul. Mickiewicza 15.

Przyjmuje do farbowania i wykończania wszelkiego rodzaju sukna: wełniane, półwełniane, specjalnie zaś gospodarskie (samodział).

CENY BARDZO DOSTĘPNE.

Rok VI. Sierpień-Wrzesień 1933 r. Nr. 5-6.

JUTRZENKA BIAŁOSTOCKA

MIESIĘCZNIK

informacyjno-

religijny



Numer pojed. 20 gr.

Roczna prenum. 2 zł.

TREŚĆ NUMERU:

1. Hymn ku czci św. Rocha Wyznawcy (wiersz).
2. Wspomnienie o Wielkim Pasterzu i patriocie.
3. Jak sierżant Zawadzki uczył żydów strzelać.
4. Rocznicę.
5. Modlitwa za Polskę (wiersz).
6. Odświeżenie tablicy pamiątkowej ku czci powstańca ś. p. ks. Ziemiackiego.
7. Niepokojące objawy.
8. Niezwykła wioska w Indjach.
9. Anonimy (wiersz).
10. 12 małych trumiének na cmentarzu.
11. Niepowołani obrońcy ks. Czechowicza w Majewie.
12. Kronika.
13. Wiadomości ze świata katolickiego.
14. Rzeczy ciekawe.
15. Co słyhać w Rosji sowieckiej.
16. Trochę śmiechu bez grzechu.
17. Ofiary.
18. Intencja dla kólek róż. na miesiąc sierpień i wrzesień.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:

BAŁYSTOK, ul. Marsz. Piłsudskiego Nr. 49, tel. 73.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny Ks. Kan. **Adam Abramowicz.**

Polskie Zakłady Graficzne „Dziennik Białostocki”, ul. Legionowa 1. Telefon 63— Obst. Nr. 924.

Nowak i S-ka

przy Rynku Kościuszki pod zegarem
został otwarty pierwszy i jedyny w Białymstoku
magazyn chrześcijański

farb, pokostu, lakierów, pędzli i t. d.

Ceny bardzo umiarkowane. ——— Gatunki najlepsze.
Prosi o poparcie polskiej placówki NOWAK i S-ka.

Państwowe Zakłady Inżynierji KOMUNIKACJA AUTOBUSOWA

na województwo białostockie

BIAŁYSTOK, ulica Kilińskiego 6-c. Tel. 15-95.

MECHANICZNA PIEKARNIA I CUKIERNIA

A. MŁADEK

Firma istnieje od 1890 r.

Białystok, ul. Mickiewicza 66, tel. 4-25.

Filje: Marszałka Piłsudskiego 1, Sienkiewicza 37.

Uwaga!!! Panowie Właściciele sklepów!

Reklama jest dźwignią handlu,
światło zaś potężnym czynnikiem reklamy!
Dobrze oświetlone wejście, szyld i wystawa
(witryna) przyciąga kupującego!

Celem umożliwienia racjonalnego oświetlenia wejścia sklepu,
szyldu i wystawy oraz zastosowania reklam świetlnych—Zarząd Elek-
trowni Białostockiej wprowadza nową taryfę ulgową za prąd zużyty
do reklam świetlnych, do oświetlenia wejścia, szyldu i wystawy,
a mianowicie:

Sklepy posiadające zewnętrzną reklamę świetlną, mogą oświetle-
nie reklamowe i wystawy wyłączyć na oddzielny licznik—kontrolujący.
Prąd zużyty wg. licznika kontrolującego będzie liczony po 50 gr.
za kwg. Opłata za licznik kontrolujący 75 gr. miesięcznie.

Białostockie Towarzystwo Elektryczności.

Rok VI. Sierpień-Wrzesień 1933 r. Nr. 5—6.

JUTRZENKA BIAŁOSTOCKA

Miesięcznik informacyjno-religijny.

Hymn ku czci św. Rocha Wyznawcy.

Wyznawca Pański, co mu w całej ziemi,
Wznosi pobożne lud wielbienia głosy,
W tym dniu zasłużył wespół ze świętymi
Posiąść niebiosy.

Wierny, pokorny, wstydlivy, ostrożny,
Bez żadnej skazy pędził życie z chwałą,
Dopokąd jego czysty duch pobożny,
Używał ciała.

Nieraz swych zasług wielkimi zasoby,
W ciężkich niemocach, gdy się w pomoc zowie,
Przewyciężywszy potęgę choroby,
Przywraca zdrowie.

Nucimy wdzięcznie, w pieśniach naszych płyną
Jego zwycięskie ze światem zapasy,
By nam pomagał świętą swą przyczyną
Po wszystkie czasy.

Bądź wieczna chwała tego majestatu,
Co blaskiem kryje nieba tron gwiazdzisty,
Co w silnej dłoni trzyma rząd wszechświata
Jeden Troisty. Amen.

ANTYFONA.

Oto mąż, który wzgardził światem i sprawami ziem-
skimi, w triumfie złożył skarby słowem i czynem w niebie.
V. Wiódł Pan sprawiedliwego po drogach prawych.
R. I okazał mu królestwo Boże.

MODLITWA.

Boże, przesławny w chwale Świętych swoich, którzy do ich
obrony uciekających się, prosby wysłuchiwać raczysz: udziel
ludowi swemu, aby za przyczyną św. Rocha Wyznawcy twego,
którego uroczystość pobożnie obchodzi, od choroby zaraźli-
wej, którą on dla imienia Twego w ciele swoim znosił wol-
nym zostając, zawsze Twe imię pobożnie wysławiał. Przez
Chrystusa Pana naszego. Amen.

Pomoc Boska niech będzie zawsze z nami. Amen.

Wspomnienie o Wielkim Pasterzu i patryjocie

Po załatwieniu najrozmaitszych spraw w Warszawie, związanych z budową Kościoła - Pomnika, wyruszyłem najtańszą lokomocją bo wodną do starego Sandomierza.

Celem mojej wycieczki było nie tylko pragnienie wycieczki, nie tylko ujrzenie historycznego grodu, znanego więcej z opisów i opowiadań, lecz przede wszystkim oddania zasłużonego hołdu dostojnym prochom ś.p. Stefana Zwierowicza b. Biskupa naszej Archidiecezji Wileńskiej, zmarłego w Sandomierzu w r. 1908.

Cóż uczynił ten Arcypasterz, że go ze czcią głęboką wspomina dotąd nie tylko Wileńszczyzna cała, lecz i diecezja Sandomierska, nazywając Go aniołem dobroci?

By ocenić należyce działalność ś.p. Biskupa Zwierowicza trzeba znać historję prześladowań polskości i katolicykości na Wileńszczyźnie. Jeżeli były ciężkie czasy za Murawjewa—Wieszatela, to nie było większej depresji ducha na przełomie wieków dziewiętnastego a dwudziestego, kiedy to spora liczba ziemian z najstarszymi często rodów, kornie chyliło czoła przed pomnikiem Katarzyny II w Wilnie, tej właśnie, która przyczyniła się najbardziej do utraty naszej niepodległości. Groźniejsza jednak burza zagrażała nam z innej strony. Prawosławne duchowieństwo, popierane przez rząd carski, zaczęło masowo zakładać szkoły tak zwane „cerkiewne”, i wciągać doń dzieci nie tylko prawosławne, lecz i katolickie. Na skutki nie trzeba było długo czekać; dziatwa ruszczyła się i obojętniała dla wiary praocjów. Potrzeba więc było szukać ratunku i to

Jak sierżant Zawadzki uczył żydów strzelać?

W upalne popołudnie lipcowe staliśmy we trzech w oknie, patrząc na defiladę Trumpeldoru: ulicą Marszałkowską przeciągał właśnie oddział tej militarnej organizacji, złożony z dwustu kilkunastu krzywonosych młodzieńców w brązowych, a właściwie czekoladowych koszulach.

— Bardzo praktyczny kolor bielizny — zauważył Janek M., porucznik piechoty.

Przyjęliśmy tę uwagę w milczeniu. Widok oddziału żydowskiego maszerującego w pełnym ekwipunku ulicami Warszawy sprawiał nam przykrość. Dopiero gdy Trumpeldorczycy zniknęli nam z oczu na zakręcie ulicy Królewskiej, Kazik W., początkujący lekarz, zapalił papierosa i rzekł:

— Opowiem wam dla rozweselenia historyjkę, którą

natychmiast, oraz chwycić się środków radykalnych. Kto to uczyni, kto siebie w ofierze poświęci? „Kataryniarze”? nie. Reszta społeczeństwa opuściła bezradnie ręce. W takiej to ciężkiej nadwyraz chwili ś.p. Ks. Biskup Zwierowicz wydaje w r. 1903 orędzie do duchowieństwa i wiernych, by nikt nie odważył się posyłać dzieci do szkół cerkiewnych. I dzięki Bogu wierni usłuchali głosu swego Arcypasterza. Szkoły cerkiewne opustoszały. Sytuacja była uratowana! Lecz nie uratowano Arcypasterza. Rząd carski w bezsilnej złości wywiózł Biskupa Zwierowicza w głąb Rosji na wygnanie. Dopiero interwencja Ojca Świętego wpłynęła na to, że Biskup Zwierowicz powrócił i zasiadł w aureoli męczennika za wiarę, nie w ukochanym Wilnie, lecz na stolicy Sandomierskiej.

Nic więc dziwnego, że ja wilnianin, pierwsze swe kroki w Sandomierzu, skierowałem do Katedry, a pomodliwszy się w podziemiach u trumny Arcypasterza, odprawiłem Mszę świętą za Jego duszę przy ołtarzu Matki Boskiej Ostrobramskiej, przy którym tak chętnie a rzewnie modlił się ś.p. Biskup Zwierowicz.

Diecezja Sandomierska, którą rządził ś.p. Biskup Zwierowicz nie jest starą, powstała bowiem w r. 1818; za to Katedra, dawna kolegiata, sięga czasów Bolesława Krzywoustego, przebudowana przez Kazimierza Wielkiego około 1360 i rozbudowywana w późniejszych wiekach, przedstawia nazewnątrz mieszaninę stylów gotyku z barokiem, zato wewnątrz Katedry imponujące.

Oprócz Katedry Sandomierz posiada pięć stylowych świątyń: Sw. Ducha, Sw. Jakóba, Sw. Pawła, Sw. Józefa

wygrzebałem w zapiskach mojego pradziadka. Jak wiecie pradziadek mój był oficerem piechoty za czasów Księstwa Warszawskiego. Otóż pomiędzy rokiem 1807 a 1811 strzelił władzom krajowym do głowy pomysł, żeby brać żydów do wojska. Pewnego dnia wbiega na kwaterę mego pradziadka, który był dowódcą kompanji w jednym z mazowieckich miasteczek, jego porucznik i oświadcza, że podaje się do dymisji.

— Jaka przyczyna? — pyta mój pradziadek. — Cóż się takiego stało? Zgrałeś się w karty, a rodzice nie chcą zapłacić długów? Uwiodłeś jakąś dziewczynę i musisz się z nią ożenić?

— Nic podobnego, panie kapitanie — odpowiada mu na to porucznik. Długów żadnych nie mam, dziewczyny żadnej nie uwiodłem, ale przekonałem się, że zupełnie się do służby wojskowej nie nadaję. Nie mogę sobie ani rusz dać rady z nowymi rekrutami.

i Sw. Michała. Największe jednak wrażenie pozostawił na mnie, to kościół Sw. Jakóba (po dominikański). Zbudowany w stylu bazylikowym o trzech nawach, z cegły palonej nad oknami glazurowanej. Przepiękny posiada portal. Najstarsza część świątyni sięga XIII-go wieku, wewnątrz przed rokiem z pietyzmem odrestaurowana z zachowaniem pierwotnej czystości stylu.

Tu, w tej Świątyni w r. 1260 w czasie napadu Tatarów poniosło śmierć męczeńską 49 dominikanów, wraz ze swym przełożonym Sadokiem. To też odnoszę wrażenie, że jestem gdzieś tam w Koloseum rzymskim, w którym każda piędź ziemi jest przesiąknięta krwią męczenników. Poza świątyniami zewszęchmiar godne widzenia: to seminarjum duchowne ze wspaniałymi korytarzami i zaczątkiem muzeum Diecezjalnego; seminarjum nauczycielskie, mieszczące się w dawnym olbrzymiem kolegium jezuickim; doskonale zachowana Brama Opatowska, Starożytny Ratusz, Dom Długosza, Zamek królewski...

Jeżeli się zważy, że te i moc innych pamiątek położone są na olbrzymiem urodzajnem wzgórzu, poprzecinanem wązozami, pełnemi bujnej roślinności, kwieciami i zdrojów, i że u stóp tego wzgórza srebrzy się modra Wisła — to trzeba przyznać, że Sandomierz jest jednym nietylko z najstarszych lecz i najpiękniej położonych miast w Polsce.

W takim to pięknym, a historycznym grodzie sprawował duchowne rządy i oddał swego pięknego ducha Bogu, niestartej i niezapomnianej pamięci Ks. Biskup Stefan Zwierowicz.

Ks. A. Abramowicz.

— Z jakimi rekrutami? — pyta mój pradziadek.

— A no z tymi żydami, których nam przysłano z Warszawy. Nie ma pan wyobrażenia, jakie z nimi utrapienie. Od miesiąca męczę się z nimi do siódmego potu i nic z tego nie wychodzi. Dalibóg dłużej nie wytrzymam. Oszałamę, albo w łeb sobie palnę.

— Widziałem wczoraj ich musztrę — mówi na to mój pradziadek. — Maszerują wcale nieźle.

— Maszerują! Cóż z tego, że maszerują, kiedy wcale nie chcą robić bronią, ani strzelać. Przemawiam, perswaduję, grozę, nic nie pomaga. Uparli się, że strzelać nie będą.

— Jak to nie będą? Od czegoż subordynacja. Mało masz pan środków, żeby ich zmusić.

— Żaden nie skutkuje. Nie pomagają wcale represje. Żydy na sam widok prochu dygoczą i mdleją. Żaden nie chce dotknąć karabinu. Niech pan kapitan sam pójdzie i zobaczy. Może pan co na to poradzi. Ja nie mogę.

Rocznice.

Sierpień. Taki jak i wiele innych miesięcy.... Tak samo ludzie pracują, żyją, kochają, cierpią i umierają, tak samo wschodzi i zachodzi słońce, tak samo biją pioruny...

Wszystko tak samo, a jednak w tym właśnie miesiącu dokonały się rzeczy wielkie...

Dawno już, dziewiętnaście lat temu, gdy wojna światowa wzburzyła świat, gdy lała się krew, płonęły miasta i wsie, gdy w chmurach, w ziemi i wodzie pękały pociski i ludzkie ciała szarpały się na strzępy, wtedy garstka Polaków — szaleńców ruszyła do boju o Polskę. O Polskę, która była marzeniem legionów Dąbrowskiego, za którą ginęli powstańcy, za którą szły na Sybir całe zastępy młodzieży....

To nic, że nienawiść ludzka rozpełtała najdziksze instynkty człowiecze, że rzuciła do walki najwymyślniejsze maszyny mordercze, to nic że Polacy we wrogich sobie obozach walczyli ze sobą i od kul bratnich ginęli... To nic... oni wierzyli, że z tego haosu, z tych śmiertelnych zapasów powstanie Polska.

I szli do Niej zapatrzeni w przejasną wizję wolności...

Szli; walczyli, cierpieli głód, chłód, ginęli od kul, padali ze znużenia...

A oto inny obraz rok 1920... najazd bolszewicki na Polskę... obrona Warszawy i rozbrojone hordy ze wschodu w popłochu opuszczają najeżdżane ziemie.

Dawno to było, ale ilekroć zagłębimy się w przeszłość

Pradziadek mój włożył kaszkiet, przypasał szablę i wyszedł z nieszczęśliwym porucznikiem na plac musztry.

Stanąwszy przed wyciągniętym w długi szereg oddziałem żydowskich rekrutów zakomenderował ognia.

Komenda nie poskutkowała. Żaden z rekrutów ani drgnął.

Podszedłszy tedy do pierwszego z brzegu żydka kazał mu wystrzelić. Żydek trzęsący się ze strachu nie spełnił rozkazu. Stał w pozycji, gotowej do strzału, ale za cyngiel nie pociągnął.

Mój pradziadek pociągnął sam za cynkiel. Strzał huknął, ale równocześnie żydziak wrzasnąwszy w niebogłosość: Aj waj — upadł na ziemię i dostał konwulsji.

Pradziadek mój nakazał oddziałowi jakieś karne ćwiczenia, poczem ruszył razem z nieszczęśliwym porucznikiem do komendanta bataljonu, żeby zameldować o tych niesłychanych zdarzeniach.

obrazy te stają nam w oczach jak żywe i czujemy wtedy bezmierną wdzięczność dla tych młodych żołnierzy — bohaterów, których ofiara życia dała nam Polskę i, ze czcią pochylając głowy, oddajemy im hold...

Sierpień, rocznica ich śmiałych porywów, a więc Polska, jak długa i szeroka poświęci im chwilę wspomnień...

W dniu 6 sierpnia, w dniu święta żołnierza Polskiego, wszyscy bez różnicy przekonań pośpieszą do świątyni, aby tam uczestniczyć w nabożeństwach za poległych. W dniu tym, również wszyscy obywatele staną nad mogiłą nieznanego bohatera i poświęcą im krótką serdeczną modlitwę, dając dowód, że krew obrońców Ojczyzny jest największą świętością narodu.

Stefa Pietruszyńska.

Modlitwa za Polskę.

Najświętsze Serce Jezusa, w Wolnej Ojczyźnie przyjdź Królestwo Twoje!

Zapanuj duchem Twej sprawiedliwości i miłości w umysłach i sercach rządzących i rządzonych.

Połącz ich z Tobą w jedności i zgodzie.

W najgłębszej czci i dziękczynieniu w modlitwie błagalnej Polska się korzy przed Tobą.

Wskresiłeś jej ciało, odródtwórz ducha Chryste!

Daj narodowi światło, męstwo, dobrą wolę.

Daj zwycięstwo nad złem, w duszy jednostek i w duszy zbiorowej.

Po drodze spotkali starego sierżanta z innej kompanji i opowiedzieli mu tę historję.

Sierżant ów, nazwiskiem Zawadzki, który z pradziadkiem moim służył jeszcze w legionach, wysłuchawszy opowiadania rzekł:

— Z przeproszeniem pana kapitana, nie ma czem panu majorowi suszyć głowy. Nauczyć strzelania żydów to nie żadna sztuka. Tylko trzeba wiedzieć, jak się do tego brać.

Porucznik wyczuł w głosie sierżanta pewien akcent lekceważenia.

Podskoczywszy z oburzenia, zawołał:

— Wam starym legionistom zdaje się, że potraficie wszystko, a my młodzi nic.

— Niechże się pan porucznik nie gniewa — odrzekł sierżant. Bóg mi świadkiem, że nie chciałem wielmożnego pana obrazić. Ale z tą hołotą żydowską dać sobie radę łatwo.

Nawróć błądzących; spraw, byśmy przejrżeli; przebacz nam, bo tyłu z nas nie wie, co czyni. Przemów do naszych serc, daj się poznać Panie, a wszyscy pójdziemy za Tobą.

Przebacz nam, którzy Cię kochać pragniemy, a także źle Ci służymy.

Przebacz niewdzięczność cudem Zmartwychwstałej! Pomnij Panie, żeśmy przerzyli niewolę!

I nakłoń ucha Twego, a wysłuchaj;

Polska woła do Ciebie, w imię niemocy własnej i miłosierdzia Twego: wzbudź moc Twoją, przyjdź Panie i króluj!

Najświętsze Serce Jezusa, w Tobie ufność pokładamy, nie będziemy zawstydzeni na wieki!

Pani nasza Częstochowska, Królowo Korony Polskiej, strzeż Królestwa Twego!

Wszyscy Święci i Święte Polskie, módlcie się za nami!

Odślonięcie tablicy pamiątkowej ku czci powstańca ś. p. ks. Ziemackiego.

Dnia 23 lipca r. b. odbyło się wobec licznie zgromadzonych wiernych, przedstawicieli władz administracyjnych, samorządowych i wojska, odślonięcie tablicy pamiątkowej ś. p. ks. Rajmunda Ziemackiego, rozstrzelanego dn. 5 czerw-

— Możebyś się tedy podjął nauczyć ich strzelać?

— Sierżant pokręcił wężą.

— Czemu nie.

— Słuchajno stary — rzekł na to porucznik. — Wiesz, że ze mną żartów niema. Trzymam cię za słowo. Podejmiesz się tedy?

— Choćby zaraz jutro.

— O zakład?

— O zakład.

— Dobrze, stawiam pięć dukatów... a jeżeli ich nie nauczysz, to co?

— To dam sobie wyliczyć dwadzieścia kijów.

Nazajutrz stary wiarus zameldował się do porucznika z kilku żołnierzami ze swojej kompanji. Objąwszy komendę nad rekrutami żydowskimi, wyprowadził ich przez miasteczko na łąkę, której środkiem przepływał wąski, ale bardzo głęboki strumień. Przez strumień przerzucona była długa

ca 1863 r. na placu Łukiskim w Wilnie z wyroku sądu polowego, zatwierdzonego przez generała-gubernatora Murawjewa-Wieszatela. Ks. Ziemacki jeszcze jako 18-letni chłopiec brał udział w powstaniu 1831 r. Skłuty pikami kozackimi w potyczce pod Oszmianą po pamiętnej rzezi oszmiańskiej, długo musiał się ukrywać przed władzami zaborczymi aż wreszcie znalazł pewne schronisko w Seminarjum djecezjalnem wileńskim, jeszcze podówczas niezbyt obserwowanem przez Moskali. W r. 1838 wyświęcony na kapłana, przez lat 11 był wikariuszem przy kościele św. Rafała w Wilnie, a później proboszczem w Wawiórce, pow. lidzkiego, gdzie go zastało powstanie 1863 r. Za odczytanie manifestu Rządu Narodowego w dn. 27 stycznia 1863 r. został skazany na śmierć i rozstrzelany. Uroczystość odsłonięcia tablicy w kościele św. Rafała zgromadziła liczne zastępy publiczności. Sumę uroczystą odprawił ks. prałat Adam Sawicki, kazanie okolicznościowe wygłosił ks. prałat Leon Żebrowski. Biorąc za motto słowa Ewangelji: „Strzeżcie się fałszywych proroków”, kaznodzieja mówił, iż powstania były protestem przeciw pogwałceniu świętych praw narodu i obroną czystości jego ducha przed deprawacją ze strony zaborców. Ta obrona przygotowała zmartwychwstanie niepodległości, bo ona pielegnowała moc tego ducha i dowodziła, iż Polska nie zginęła. Jednym z bojowników tych walk protestacyjnych był s. p. ks. Ziemacki podwójny uczestnik powstań narodowych i dlatego zasługuje na uczczenie, a uroczystość ta poucza nas, abyśmy i teraz czuwali nad tem, by fałszywi prorocy nie deprawowali ducha Narodu. Po su-

kładka. Sierżant swoim własnym podkomendnym kazał stanąć na końcach kładki, żydów zaś wyprowadził na jej środek i uszykowawszy ich w szeregu zawołał:

Śluchajcie no żydy! Który mi na komendę nie wystrzelitego stracić każe kołbami do wody. Zrozumiano? Bacźność? Tuj! Cell! Pall!

Musztra poszła jak z płatka. Żydy strzelali doskonale przez godzinę z górą. Żaden nie dostał konwulsji. Pobledli nieco i trzęśli się trochę, ale jednak strzelali. Bardziej niż przykrego dla ich uszu huk wystrzałów — bali się zimnej kąpieli.

Sierżant Zawadzki wygrał zakład. Otrzymał pięć dukatów od porucznika i dwa od mego pradziadka. Pozatem oficerowie wyprawili im wieczorem bibę.

Taką historję — zakończył Kazik W. swoje opowiadanie — wyczytałem w starych szpargałach. Jest ona zupełnie autentyczna. A teraz chodźmy do Łazienek. Upał trochę zelżał. Przechadzka dobrze nam zrobi. *G. Ips.*

mie jeden z niższych funkcjonarjuszów Starostwa grodzkiego, jako przedstawiciel władz administracyjnych, odsłonił tablicę, wmurowaną we frontowej ścianie kościoła św. Rafała, zebrani zaś odśpiewali „Anioł Pański” i „Boże, coś Polskę”.

Niepokojące objawy.

Niedawno donosiliśmy o zajściach, jakich była terenem osada Czerniewice na Wileńszczyźnie. Podburzony przez duchownego prawosławnego, Sieniawskiego, tłum prawosławnych napadł na procesję katolicką i gdyby nie rozważa i zimna krew katolików niechybnie doszłoby do przelewu krwi. Ten sam duchowny Sieniawski za czasów caratu denuncjował miejscowych Polaków i za jego przyczyną wielu z nich odsiedziało po kilka miesięcy w więzieniach. Polacy ci jeszcze żyją i nie mogą zrozumieć, jak władze nasze mogą pozwolić na to, by denuncjator mógł w dalszym ciągu spełniać urząd duszpasterski.

Rozagitowany przez Sieniawskiego tłum niejednokrotnie rzuca pogrożki pod adresem ludności katolickiej, z którą prawosławni naogół żyli w przykładowej zgodzie, dopóki nie zaczął ich podszczuwać Sieniawski. Często padają okrzyki: „prędko zacznie się wojna z Niemcami, a wtedy zaczniemy rżnąć Polaków”, „popalimy wsie polskie” i t. p. Są to owoce występnej agitacji Sieniawskiego.

Trudną sytuację gospodarczą wyzyskują i inni duchowni prawosławni na ziemiach wschoonich, by szerzyć nienawiść do Kościoła katolickiego i Państwa polskiego.

Jak sytuacja jest poważna, świadczy fakt, że nawet wojewoda Kostek-Biernacki zmuszony był wydalić z terenu województwa poleskiego dwóch dziekanów prawosławnych za akcję antypaństwową.

Fakty wystąpień antypolskich ze strony duchowieństwa prawosławnego mnożą się i grożą poważnemi powikłaniami na naszych ziemiach wschodnich. Póki czas należy temu przeciwdziałać.

Z Ł O T E M Y Ś L I.

Aby walczyć przeciw śmierci, należy:
Nosić odwagę zawsze przed sobą, jak pochodnię!
Niczego się nie bać i nic nie nazywać niemożliwem!
Do żadnego człowieka nie pałać nienawiścią, tylko błędów jego unikać!
Wszystkich kochać,—ale zaufaniem obdarzać przezornie i mądrze!
Prentice Mulford.

Niezwykła wioska w Indjach.

Dziennik katolicki „The Standard”, wychodzący w Dublinie, zamieszcza ciekawy artykuł o pewnej wiosce, położonej w odległości 80 klm. od Madrasu w Indjach, w której wszyscy mieszkańcy, w ogólnej ilości 472 osób, są katolikami. W wiosce tej, nazwanej „Christanped”, co oznacza „Kraj Chrystusa”, sprawuje rządy jedyny duszpasterz w tej okolicy, sędziwy kapłan katolicki, z pochodzenia tubylec, ojciec Tomasz, który występuje równocześnie jako sędzia i jako władca. Z powodu bardzo podeszłego wieku oraz choroby o. Tomasz może celebrować Mszę św. tylko siedząc. Mieszkańcy wsi są niezmiernie przywiązani do swego pasterza i otaczają go pieczołowitą opieką.

Wzruszającym jest—pisze „The Standard”—codzienny zwyczaj, praktykowany w powyższej wiosce od szeregu lat. Mianowicie dzień w dzień o zachodzie słońca wierni wynoszą na fotelu swego pasterza na plac pośrodku wsi i gromadzą się dookoła niego. O. Tomasz, siedząc pod drzewem mongowem, wysłuchuje wszystkich skarg, rozpytuje każdego o spędzenie dnia, godzi, udziela nagany lub pochwały i błogosławi. Codzienne takie zebranie wieczorne kończy się chóralnym śpiewem i wspólną modlitwą.

Wioska „Christianpet” i jej sędziwy patriarcha robią zupełnie wrażenie czegoś, co pochodzi z innego świata, ze świata biblijnego i legendarnego.

Anonimy.

Dzisiaj dostałam przez pocztę anonim,
Taki, co błotem duszy ludzkiej cuchnie—
Przejrzałam liścik—wrzuciłam pod kuchnię,
Sprawa skończona i nie myślę o nim.

Wszystko mi jedno, jak się zwie oszczerca,
Czy to ktoś obcy, czy może mi bliski,
Wszystko, co brudne, co ma motyw niski,
Nigdy nie czepi się mojego serca.

I tylko żal mi, że są tacy ludzie,
Którzy się czają, jak płazy w ukryciu,
Którzy nie widzą nic pięknego w życiu
I sami brudni tarzają się w brudzie.

Pisać anonim, to najmniej dzieciństwo,
Które na nikim wrażenia nie czyni—
Gdyby tak mowę dano kiedyś świni,
Toby napewno powiedziała... świństwo.

Białystok.

Zofja Nurkowska.

12 małych trumienek na cmentarzu.

Małe miasteczko francuskie Gien pogrążone jest w wyjątkowej żałobie. W ciągu jednej chwili straciło ono 12-roswych dzieci.

12-tu małych chłopców od lat 9-ciu do 14-tu zginęło, jak to doniosły depeze, wraz ze swym wychowawcą księdzem w falach jeziora Puits, na wywróconej barce.

Tej nocy Gien nie spało ani na chwilę. W jednym domu oplakiwano dziewięcioletniego jedynaka, w innym, znowu, czternastoletniego chłopca, który był już podporą rodziny, opiekunem młodszego rodzeństwa.

Po bezsennej nocy, nadszedł dla Gien dzień pogrzebu. Rankiem w miejscowym kościele odprawiono mszę dla małych kolegów ofiar. Przyszli milczącymi szeregami, by pomodlić się za swych nieszczęśliwych towarzyszy i za dzielnego księdza, który uratowawszy czterech, zginął ratując napróżno resztę swych pupilów.

O 10 ej rano wszystkie sklepy miasta zamknęły się na znak żałoby na przeciąg dwu godzin na czas pogrzebu. Straszny był ten pogrzeb, na którym niesiono na cmentarz dwanaście małych i jedną większą trumnę.

Całe Gien szło za trumnami.

Całe Gien płakało.....

Niepowołani obrońcy ks. Czechowicza w Majewie.

Do redakcji „Jutrzenki Białostockiej” wpłynął list pewnego urzędnika, który w imię bezstronności podajemy *in extenso*.

Szanowny Ks. Redaktorze! Od kilku tygodni ludność sokólskiego powiatu zajęta jest losem i osobą ks. Czechowicza z Majewa, który pono cierpi niewinnie wskutek surowych zarządzeń Arcybiskupa Wileńskiego. Cóż więc uczynił karygodnego ks. Czechowicz? Oto nie usłuchał rozkazu ks. Arcybiskupa i nie wyjechał na stanowisko proboszcza do Łyskowa pod Wołkowysk, gdzie moc jest prawosławnych, a gdzie, według zdania Arcybiskupa, zdolny a wpływowy ks. Czechowicz, a przytem dobry polak, mógł wiele bardzo dokonać dobrego dla Kościoła i Ojczyzny. Słyszałem, że ten, kogo święcą na kapłana, składa przysięgę na wierność i posłuszeństwo Kościołowi i Biskupowi. Sądzę więc, że ks. Czechowicz przysięgę w tym wypadku złamał i słusznie został ukarany. Cóżby się stało, gdyby naprzykład mnie, urzędnika państwowego, władza moja przeniosła dla dobra służby, gdzieś do województwa Nowogródzkiego

do miejscowości „zabitej deskami od świata” — a ja uparłbym się i nie pojechał? Dostałbym natychmiast dymisję, a może i jeszcze coś gorszego.

Gdy przed tygodniem bawiłem w stronach sokólskich to przekonałem się, iż podburzaniem ludności przeciwko zarządzeniom Arcybiskupa i okolicznym księżom, zajmuje się pewna grupa demagogów i że jakiś tam poseł ręce w tej sprawie macza. W tem przeświadczeniu utwierdziłem się tembardziej, gdy przeczytałem w brukowcach białostockich list otwarty do Jego Ekscelencji Ks. Arcybiskupa Jalbrzykowskiego w Wilnie od parafjan majewskich i okolic pow. sokólskiego.

Odrzuć jak na dłoni widać, że autorem tego listu jest jakiś kuty na cztery nogi demagog i agitator. Treść bowiem listu i forma, niebacząc na dostojność Arcykapłańskie, jest wprost obraźliwa i bezczelna. Ileż w tem piśmie powtórzone plotek babskich, nigdzie i przez nikogo niesprawdzonych, a ile gadzinowej przebiegłości! Raz prosi i błaga Ks. Arcybiskupa za Ks. Czechowiczem, to znów grozi; raz płaszczy się jak płaz, to znów pycha ze szpalt listu wзира. A czy to po katolicku i uczciwie zrobiono, gdy nieczekając na rezultat i odpowiedź na ów list do Arcybiskupa, jednocześnie wydrukowano takowy w „czerwoniakach”, ku uciesze żydów, niedowiarków i gawiedzi ulicznej?

Szkoda tylko i to wielka szkoda, że ks. Czechowicz, kapłan zdolny i polak promienny, przed którym otwierała się droga na placówki Archidiecezji Wileńskiej najbardziej odpowiedzialne i najbardziej zagrożone, zaczął szukać własnego „ja”, zamiast chwały Bożej, i zdobył smutną sławę Herostrata: co uczynił dla Boga przez kilka lat w Majewie, to przy pomocy obrońców niepowołanych, stracił w ciągu paru tygodni.

Najbardziej jednak mię boli, jako bezstronnego obserwatora, że niema wędzidla na tych mącicieli pokoju społecznego, a zwłaszcza niema hamulca na prasę naszą białostocką, dla której, gdy idzie o zbeszczeszczenie honoru duchowieństwa katolickiego, sama cenzura staje się dziwnie pobłażliwą, a redaktorzy tych brukowców dziwnie są wówczas zgrani ze sobą.

Obserwator.

Z Ł O T E M Y Ś L I.

Pomiędzy niskiem szczęściem, a wzniosłem nieszczęściem wybrałabym drugie.

Eliza Orzeszkowa.

KRONIKA.

— Kalendarzyk 2 sierpnia M. B. Anielskiej (Parcynkula, uroczystość w Choroszczy.) 10-VIII św. Wawrzyńca (Dolistowo). 15-VIII Wniebowzięcie N. M. P. (Białostok-Fara). 20-VIII Niedziela, ur. św. Rocha. 8 września Narodzenie N.M.P. (Krypno). 14.IX Podwyższenie św. Krzyża (Białostok-Fara).

— Zbliża się wielka a doroczna uroczystość św. Rocha. Już dwa wieki mija odkąd odbiera cześć wielką na tym świętem wzgórzu Cudotwórcy i Patron wszelkiej niedoli—święty Roch wyznawca. Hetman Jan-Klemens Brannicki, gdy cześć świętego rosła corazwięcej, buduje w roku 1741 murowaną kaplicę, gdzie został umieszczony obraz Świętego malowany przez nieznanego mistrza włoskiej szkoły. Ile za wstawnictwem św. Rocha spłynęło z tego wzgórza łask i uzdrowień w przeciągu tych wieków — Bóg jeden policzy, i ci którzy tych łask i uzdrowień stali się godnymi.

To też nic dziwnego, że lud katolicki nietylko z miasta, lecz i z najdalszych okolic instyktownie czując zkad pomoc i pocieszenie przychodzi, rok rocznie tak jak i pradziadowie czynili, śpieszy na to święte wzgórze ochotnie i bardzo licznie. By szersze masy pracującej ludności mogły uczestniczyć w tem wielkiem święcie białostoczynny całej, od bardzo dawna uroczystość ta przenosi się zwykle na niedzielę. W tym więc roku przypadnie w niedzielę 20 sierpnia. Dziś, gdy ku czci Królowej Korony Polskiej i św. Rocha wyznawcy z ogromnym wysiłkiem wznoszą się mury Kościoła-Pomnika, pielgrzymka nasza na to święte wzgórze musi być ofiarną pod każdym względem. Cieszymy się, że nasze pokolenie buduje ten Kościół-Pomnik, gdyż nie każdemu pokoleniu danem jest ta łaska. To też niech będzie na ile stać hojną ofiara wasza, Bracia w Chrystusie, i niech ta ofiara będzie błogosławioną.

— W dniu 29 czerwca r. b. obchodził 25-lecie swej pracy kapłańskiej, Ks. Dr. Witold Kuźmicki proboszcz Zabłudowski. Po uroczystem nabożeństwie w przepelnionym po brzegi kościele, delegacje od licznych stowarzyszeń parafjalnych składały powinszowania Swemu Pasterzowi. Wieczorem po Akademji Dostojny Jubilat podejmował pod swym gościnnym dachem, liczne grono Księży i przyjaciół. „Jutrzenka Białostocka” przesyła Zacnemu Kapłanowi i wielkiemu patriocie, najlepsze życzenia ad multos annos!..

— Konsekracja ks. biskupa nominata Niemiry. W dzień Wniebowzięcia NMP. dn. sierpnia rb. odbędzie się w ka-

tedrze pińskiej konsekracja J.E. Ks. Biskupa-nominata Karola Niemiry. Sakry biskupiej udzieli ordynariusz diecezji, J.E. Biskup Kazimierz Bukraba. Współkonsekratorami będą IIEE. ks. Biskup Tomczak i ks. Biskup Dembek.

— **Pielgrzymka do Częstochowy.** Dowiadujemy się z wiarogodnego źródła, iż ku uczczeniu Roku Jubileuszowego, wyrusza z Białegostoku i powiatu białostockiego zbiorowa pielgrzymka pod przewodnictwem ks. Dziekana Białostockiego. Wyjazd nastąpi w południe 7 września, by w Częstochowie trafić na uroczystość M. B. Narodzenia, przebyć sobotę i w niedzielę wieczorem wyruszyć z powrotem. Dział organizacyjny i kierownictwo spocznie w doświadczonych rękach ks. Kan. Abramowicza. Do kancelarii więc św. Rocha o wszelkie informacje zwracać się potrzeba. Cena biletu tam i z powrotem wyniesie 19 zł. 30 gr., zresztą szczegóły o pielgrzymce będą ogłoszone przez właściwych Księży Proboszczów poszczególnych parafij. Dziś kto ma jechać niech ciuła grosz do grosza.

— Porządek nabożeństw na uroczystość św. Rocha będzie następujący: Najpierw uroczystość samą poprzedzi Nowenna ku czci św. Rocha odprawiana wieczorami o godz. 6, wraz z błogosławieństwem Przenajświętszego Sakramentu przez dni osiem, poczynając od soboty dnia 12 sierpnia. W wigilję uroczystości nieszpory o godz. 6.30 wieczorem, z wystawieniem Przenajświętszego Sakramentu i procesją. W samą uroczystość: pierwsze Msze święte rozpoczną się od godz. 5.30 rano, wotywa o godz. 9.30 i suma z kazaniem przed budującym się kościołem i jednocześnie w kościele drewnianym o godz. 11.30. Nieszpory i konkluzja o godz. 4 po połud. Pielgrzymi, którzy przyjdą w sobotę, znajdą nocleg w Domu dla starców przy kościele św. Rocha.

— Ostatnio z rozporządzenia J. Ekscelencji Metropolity Wileńskiego zaszły na stanowiskach proboszczowskich następujące zmiany: Do Trzciannego wyznaczony ks. Stanisław Mikulski proboszcz z Rędzinowszczyzny, do Niewodnicy ks. Piotr Niewiarowski; do Goniądza ks. Magister Maksymilian Sarosiek; do Sokółki na dziekana ks. Józef Marcinkiewicz; do Janowa ks. Adam Ostrowski.

Ks. Leopold Blum, wikariusz kościoła Farnego ciężko zachorował

— Jego Ekscelencja Najdostojniejszy nasz Arcypasterz w dn. 30 sierpnia dokona aktu konsekracji kościoła w Turośni.

— W dniu 25 lipca b. r. zmarł ogromnie ceniony w Grodnie, długoletni prefekt gimnazjalny, a następnie kapelan przy kościele S. S. Nazaretanek ks. Franciszek Hrynkiewicz.

wicz. S. p. ks. Franciszek był to Kapłan i człowiek bardzo wysokich zalet, niestrudzony społecznik i wielki przyjaciel młodzieży. Przywiezienie zwłok z Kossowa do Grodna nastąpiło w sobotę dnia 29 lipca, zaś uroczystości żałobne odbyły się w dniu 31 przy udziale bardzo licznych rzesz katolickiej ludności Grodna; ś. p. ks. Franciszek Hrynkiewicz żył lat 49. Requiescat in pace!

— Przeżywamy przy budowie kościoła-pomnika chwile nadwyraz ciężkie, brak pieniądza odczuwa się straszliwie. Wszelako ufamy w pomoc Bożą i tych przeznaczonych dusz, które od początku stałe a wytrwale wspierali Dzieło Boże i że będą wspierać i nadal. Uroczystość św. Rocha niewątpliwie będzie pretekstem do złożenia większej ofiary na budującą się świątynię.

— **Nowe władze polskiej prowincji OO. Franciszkanów.** W dniach 17, 18, 19 i 20 b. m. w Krakowie odbyła się pod przewodnictwem o. Dominika Tavaniego kapituła polskiej prowincji ojców franciszkanów na której prowincjonałem na nadchodzące 3-lecie wybrany został o. Anzelm Kubit. Jednocześnie gwardjanami poszczególnych klasztorów, również na okres trzyletni, wybrani zostali: w Warszawie o. Feliks Wilk, w Krakowie — o. Czesław Kellar, w Poznaniu — o. Norbert Uljasz, w Kaliszu — o. Rajner Gościński, w Niepokalanowie — o. Florjan Komira i w Nagasaki (Japonia) — o. Korneljusz Czupryk.

— **Prace ratownicze w Bazylice Wileńskiej.** Prace ratownicze w Bazylice Wileńskiej wstąpiły w nową fazę. Firma „Lempicki i S-ka”, po zawarciu umowy na roboty, zmierzające do zabezpieczenia fundamentów ściany frontowej i przyległych do niej kaplic, sprowadziła odpowiednie maszyny i przystąpiła do wykonania projektowanych robót. Preliminowane koszty pozostałych do wykonania robót ratowniczych przewyższają 400.000 zł. Na pokrycie tych kosztów Komitet Ratowania Bazyliki posiada tylko około 130.000 zł. Suma ta wpłynęła z kolekty przeprowadzonej w całej Polsce.

Z Ł O T E M Y Ś L I.

Ach, złuda jest wiośniany wiew,
Co rzuca ziemi kwiatów siew,
Co morzu srebrzy skrzydła mew...
— A prawdą jest ten śmierci dech,
Co gasi radość, gasi śmiech,
A prawdą te szkielety drzew...

„Na Alysamps”. *Marja Konopnicka.*

Wiadomości ze świata katolickiego.

— 4.000 osób przyjęło katolicyzm w Danji. Według sprawozdania, złożonego Ojcu św. przez Wikariusza w Danji, biskupa Bremsa, ogółem za rok ubiegły w całej Danji przeszło na katolicyzm 4.000 osób.

— Ogólna liczba katolików w Chinach przekroczyła w roku 1933 liczbę 2 milionów 500 tysięcy.

— Liczba pielgrzymów, którzy w roku jubileuszowym przybyli pieszo do Rzymu, wynosi przeszło 200 tysięcy.

Większość pochodzi z Włoch, są jednak wśród nich także pątnicy z Hiszpanii, Portugalii, Niemiec, Belgii, Holandji i Węgier. Przeważają osoby w wieku dojrzałym, nie brak jednak i takich, które przekroczyły 60 rok życia, a nawet był 79-letni starzec, który odbył uciążliwą 21-dniową drogę pieszo z Vicenza.

— Wspaniały rozwój tygodnika katolickiego w Anglii. W Anglii wychodzi katolicki tygodnik „The Universe” liczba rozchodzących się numerów 101 tysięcy 202 egzemplarzy. Z tego widać, że jest zrozumienie wśród stosunkowo niewielkiej liczby angielskich katolików.

— 2.626 kościołów we Francji zniszczonych przez wojnę. Według statystyki w całej Francji na skutek wojny światowej zostało zrujnowanych 2.626 kościołów. Obecnie, jak stwierdzono na dorocznym zebraniu Towarzystwa Pomocy dla Zrujnowanych Kościołów, które odbyło się pod przewodnictwem kardynała Verdier i kardynała Binet, większość tych świątyń już bądź odbudowano na nowo, bądź też odrestaurowano. Wielką zasługę ponosi w tej sprawie ludność, czyli parafianie poszczególnych parafji, którzy przyczynili się ofiarami i składkami do pięknego dzieła odbudowy świątyń, oraz rząd francuski.

— Pielgrzymi w katakumbach rzymskich. Księża salezianie, kustosze katakumb św. Kaliksta, ogłosili sprawozdanie, z którego wynika, że w ciągu trzech pierwszych miesięcy Roku Świętego katakumby te odwiedziło 75.000 pielgrzymów wszystkich narodowości i 1.400 księży, którzy odprawili Mszę św.

Pierwszą osobą, która rozpoczęła księgę pamiątkową po otwarciu Wrót świętych, był kardynał Fumasoni Biondi, prefekt Kongregacji Propagandy. Wśród innych godnych uwagi podpisów figurują nazwiska: siostry królowej włoskiej, księżny Elżbiety Bawarskiej, prezydenta Irlandji De Valery, marszałka chińskiego Tszang-Sue-Lianga, biskupów azjatyckich tubylczego pochodzenia, konsekrowanych przez Papieża, i uczestników pielgrzymki chińskiej.

Rzeczy ciekawe.

— Żałobny przelot do Kowna. Według wiadomości z Berlina katastrofa samolotu litewskiego, który przeleciał przez Atlantyk, nastąpiła od uderzenia pioruna. Zwłoki lotników umieszczono na inny samolot, który odleciał do Kowna, gdzie odbył się pogrzeb bohaterskich lotników.

— 10 milionów owiec zginęło z powodu posuchy. Z południowej Afryki donoszą o długotrwałej posusze, która spowodowała już wielkie straty w rolnictwie i hodowli, w szczególności owiec. Według urzędowych danych z powodu braku paszy zginęło około 10 milionów owiec.

— Tragiczna śmierć ojca z synem w nurtach Dźwiny. W czasie połowu ryb na rzece Dźwinie, koło wsi Mironki, wpadł do wody 68-letni rybak Walenty Krzywiec, który zaczął tonąć. Z pomocą tonącemu pośpieszył jego 27-letni syn Bolesław, który zdołał pochwycić ojca i zaczął płynąć z nim w kierunku łodzi. Porwani jednak zostali przez silny prąd rzeki. Mimo grożącego niebezpieczeństwa Bolesław nie puścił ojca i zaczął rozpaczliwie walczyć o życie. Niestety wszystkie wysiłki były daremne i ojciec wraz z synem utonęli.

— Wieś stuletnich nie zajmuje się... polityką. W Alpach znajduje się włoska wieś Cellio, która w tych dniach obchodziła niezwykłą uroczystość.

Oto, w ciągu ostatnich miesięcy 7-miu jej mieszkańców ukończyło 100 lat życia, a 33-ch dobiega setki. Wieś jest uboga. Mieszkańcy jej jadają niewiele i źle. Większość z nich nigdy nie była w mieście. Nie znają, oczywiście kina radja, telefonu.

Na czemże opiera się ich długowieczność? Pewien lekarz włoski, który badał tamtejsze stosunki, uważa, że przyczynia się, może, do tego: wczesne udawanie się na spoczynek, brak pożywienia mięsnego i alkoholu, oraz... małe zainteresowanie się zagadnieniami polityki.

Może, ma rację...

— Z Alp w Himalaje. W dniu 1-ym stycznia w słynnym schronisku alpejskim św. Bernarda po pontyfikalnej Mszy św. odbyło się uroczyste pożegnanie dwu zakonników, którzy udają się do Azji, by na przełęczy Sila w Himalajach, wznoszącej się na 4000 m. nad poziom morza w miejscu, gdzie zbiegają się granice Tybetu, Chin i Indji, założyć nowe schronisko górskie. Dnia 12 bm. obaj zakonnicy odplynęli z Marsylii w towarzystwie dwu osób świeckich.

Słynny wynalazca Marconi ofiarował im precyzyjnie

skonstruowany aparat radiowy, przy którego pomocy będą mogli utrzymywać kontakt z całym światem. Aparat da im możliwość codziennego porozumiewania się z domem macierzystym w Szwajcarii i słuchania nabożeństw kościelnych. Ojciec św. przesłał opatowi Bourgeois z góry św. Bernarda specjalne błogosławieństwo dla obu dzielnych keplianów Melly'ego i Coquoz'a.

Co słyhać w Rosji Sowieckiej.

— Powstanie na Syberji. Dopiero obecnie dochodzą do nas wieści, że już od kilku miesięcy trwają na Syberji walki powstańcze przeciw bolszewickiemu rządowi. Między Nowosybirskiem a Bijskiem połączenie telegraficzne są przerywane. Na linii kolejowej chodzą tam tylko pociągi wojskowe pod ochroną pociągów pancernych i prowadzone być muszą z wielką ostrożnością, gdyż tor kolejowy jest ciągle psuty przez powstańców. Życie w okolicach działań wojennych zupełnie zamarło. Patrole wysyłane przez wojska bolszewickie są niszczone przez powstańców, rzadko kiedy zdolają one dotrzeć z powrotem do swych oddziałów. Miasto Minusińsk kilkakrotnie przechodziło z rąk do rąk. W Tomsku od trzech miesięcy trwa stan oblężenia. W Omsku rozmieszczono liczne oddziały wojsk sowieckich, które przybyły z Uratu. Z powodu silnych mrozów i braku kożuchów znaczne ilości żołnierzy chorują, a szpitale są nimi przepełnione.

Trochę śmiechu bez grzechu.

— Krwawy pojedynek z powodu znieważenia nazwiska. Ludzie nazwisk sobie nie wybierają. Chyba w wyjątkowych wypadkach, to też istnieją tysiące obywateli niezadowolonych z tego spadku po przodkach.

Noszą oni nazwiska o brzmieniu nieprzyzwoitem, śmiesznem lub niewygodnem.

Do tej ostatniej kategorii należy poważny kupiec z ul. Stawki p. Mojżesz. Nazywa się on w sposób utrudniający mu swobodne poruszanie się w towarzystwie, gdyż nazwisko jego stanowi zarazem nazwę pewnego pożytecznego zwierzęcia domowego, z którym żaden z ziemaków p. Mojżesza nie chce mieć nic wspólnego.

Co tu zresztą owijać w bawełnę — p. Mojżesz nazywa się poprostu Wieprz.

Przykre konsekwencje tego faktu dają się odczuwać

specjalnie w dni świąt uroczystych, kiedy nawet przyjaciele unikają nieszczęśliwego kupca, witając go zaledwie zdaleka w sposób następujący.

A giten tag, panie Wu. Pan rozumiesz, że ja dziś nie mogę brać do ust pańskie nazwisko.

To robią przyjaciele, a co dopiero mówić o wrogach. Ci wykorzystują to poprostu do osobistych celów. Do takich wrogów należał p. Dawid Kiperman, nazywający małżonkę pana Wieprza panią Swinią.

— Co znaczy świnia, co? Ja się nazywam pani Wieprz!

— Wieprz to jest pani mąż, a żona od Wieprza nazywa się świnia! — twierdził uparcie p. Kiperman.

P. Wieprz uznał rozumowanie za logiczne i przeszedł nad tem do porządku. Kiedy jednak p. Dawid zaczął na podwórku bawiące się tam młode pokolenie Wieprzaczków wołając.

— Cip - cip, malus malus — nie wytrzymał i spuścił mu lanie. To zaprowadziło go przed kratki sądu grodzkiego, gdzie obrońca honoru rodowego nazwiska tak się tłómaczył:

— Powiedzmy, ja jestem sam hrabia Lubomirski, to co ja robię jak się kto idzie dotyczyć do moje rodowite nazwisko, ja bierę braulinga i wyzywam go do dueli. Z powodu się nazywam Wieprz i nie mam pozwolenie na broń, to ja uderzałem go z kijem, ale też niebardzo.

P. Kiperman nie mógł się pogodzić z określeniem „niebardzo”. Jako niebardzo, kiedy on był prawie konający i cały dzień przeleżał w łóżku. Wielkim głosem domagał się dla p. Wieprza przynajmniej 4 lat ciężkiego więzienia.

Jednak zadowolnił się 10 złotemi zwrotu kosztów leczenia i winę p. Wieprzowi darował.

Wobec tego sprawę umorzono.

O FIARY

na budujący się kościół w m. czerwcu i lipcu złożyli:

Pracownicy kolejowi: Emerycy P. K. P. 115.47; 126.79, pracownicy st. Białostok I 42.89; 41.54, pracownicy Ekspedycji Tow. Bag. i Kasy Bilet. 9.00; 9.70, od Drużyn Konduktorskich 70.20; 96.20, prac. III oddziału Ruchu 27.00; 27.00, prac. Parowozowni 484.45.

Od J. W. P. Wojewody na bezrobotnych pracujących przy kościele 2.000 zł. (dwa tysiące zł.) za czerwiec i lipiec.

Martynowska z Kól. Róż. zł. 10, pracownicy Sądu Okręgowego zł. 40.50, Dutkowska zebrane z ul. Czystej i Jurowieckiej zł. 83, zł. 70, wieś Zawady z kart miesięcz-

nych zł. 38.00, 24.50, Glińska z kart miesięcznych zebrane zł. 37, Kazimierz Wiński zł. 3, Roszkowska z Kól. Róż. zł. 11.05, 11, Danuta Mitkiewicz zł. 20, Apolonja Białkowska zł. 10, Salomeja Matusowa zł. 5, Augustis Jan zł. 2.50, Stefania Korbut zł. 6, Sielachowska z kól. róż. zł. 10, Sulimowa z kól. róż. zł. 25, Gumieny Franciszek zł. 10, Dojlidko z kól. róż. zł. 14.50, kol. Bacieczki zł. 21.50, Buzunowa kól. róż. zł. 10, Dakowicz Zofja zł. 2, Kukiel Antoni zł. 5, Szpilewski Józef zł. 5, Malewiczowa z kól. róż. zł. 18, pracownicy „Zjednoczenia” zł. 14.50, 12, Witold Chojnowski 15, pracownicy Izby Skarbowej zł. 22.50, 22.50, pracownicy Poczty i Telegrafu zł. 50, 50, prac. Oddziału Drogowego zł. 30, 31, Żyłejko i Szarkowski zebrane 24.60, 20, Zylejko zebrane z ul. Artyleryjskiej zł. 23, 19, pracownicy Banku Polsk. 48, 21, prac. Akcyjnej Spółki Telef. zł. 84, 28, kól. róż. Arciszewskiej 23.30, 18.20, prac. Elektrowni 80.33, 79.30, Panasewicz zebrane ze Starosielc zł. 25, 20.20, urzędnicy Funduszu Bezrobocia zł. 9, 8, 5, prac. Inspekt. Pracy zł. 11, 11, Edward Szwarz 5, Witold Zalewski 10, Jan Szczygłowski 20, Funkcjon. IV Komis. P. P. w celu uczczenia imienia swego Komisarza 20, Maksimowiczowa zebrane z Białostoczku i ul. Białostoczańskiej 35, 30, Anastazja Kropiwnicka 5, Dąbrowski Stan. 5, Zrodowski Jan 5, Żelachowski Aleksander z Warszawy 4, dzieci z przedstawienia 0.85, Łukaszewicz Leonard 25, Mońko Helena zebrane z Dzieścięcín i ul. Knyszyńskiej 34, pracow. Powsz. Zakł. Ubezpie. zł. 19.50, Edward Puciłowski 1, Kucharski Adam zebrane z ul. Stołecznej, św. Rocha i Równoległej 74, Dybacki zebrane z Żółtkowskiej Szosy 40, Dutkowska z kól. róż. 15, p. Wincenty Hermanowski 20, dr Fiedorowicz 10, dr. Belowski 5, dr. Alchimowicz 4.

Intencja dla kól. róż. na m. sierpień i wrzesień.

W sierpniu przypadają wielkie rocznice narodowe, zwłaszcza rocznica związana z dniem Matki Boskiej Wniebowzięcia. Białystok pamięta dzień 20 sierpnia, gdy ostatnie oddziały bolszewickie opuszczały w popłochu nasze miasto. We wrześniu Kościół czci Matki B. Narodzenie. W tych dniach pamiętnych dla Matki Kościoła i dla Ojczyzny milej, módlmy się, by za wstawiennictwem Maryi Najświętszej wszelkie zło nie miałooby do nas przystępu a w Rosji zapanaował Chrystus!

DOM BANKOWY ROMUALD TYLICKI

w Białymstoku

Kolektura Loterji Państwowej

Białystok, ul. Sienkiewicza 14.

Adres telegr.: „DOMBANK” Białystok. — Konto P.K.O. Nr. 66.492.

Przeprowadza wszelkie tranzakcje,
wchodzące w zakres bankowości:

**Kupno i sprzedaż walut zagranicznych,
czechów, monet złotych i srebrnych,
papierów $\frac{0}{100}$ i akcji**

Po najwyższym kursie dnia

Inkaso weksli i dokumentów na wszystkie miejscowości
w Polsce i zagranicą.

RACHUNKI BIEŻĄCE

Zlecenia giełdowe.

Pozyczki pod zastaw papierów wartościowych

FABRYKA KAFLI I POLEWY

Jana Kucharskiego S-wie

Spółka firmowa istnieje od 1894 roku.

Białystok, ul. Grunwaldzka 41, tel. 11-98.

Kafle — piecyki przenośne

Budowa pieców — polewa

Firma nagrodzona Dyplomami Uznanja na Wystawach
Krajowych.